

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

ISSN 2956-3429



» MYŚL PASTERZA

*Trzeba brać Boga w ramiona,
przytulać Go do swojego serca.
A jeśli już Boga rozpoznać, przyjąć,
to również się Nim podzielić z innymi.*

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Razem do nieba

Wstają skoro świt i wędrują w upale kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt kilometrów. Pod stopami rosną im bąble, z nosa schodzi opalona skóra, a głosnik albo gitara z każdym krokiem robią się coraz cięższe. A gdyby ich spytać, czy warto iść na pielgrzymkę?

Można być pewnym: odpowiedź będzie twierdząca. Oczywiście, że czasem doświadczają zmęczenia. – To niezwykle czas ćwiczenia się w cnocie pokory, a takie wzmocnienia – opowiada Kamil, ceremoniarz z Grudziądza – Na pielgrzymce widzimy, że jesteśmy słabi, a jednak się podnosimy i trwamy dalej w tej drodze, na której prowadzi nas Pan Jezus.

Pielgrzym, wędrujący do Maryi na Jasną Górę, nigdy nie jest sam. „Wszystko może w Tym, który go umacnia”, ale ma też dookoła braci i siostry, księży, którzy mają czas na słuchanie i rozmowy, ludzi, którzy w długiej trasie podają butelkę z wodą lub kubek aromatycznej kawy, gospodarzy, którzy przyjmują na nocleg, a ich dzieci czy wnuki muszą koniecznie pokazać wszystkie zabawki oraz... miejsca, w które ukąsiły je komary. Tak o doświadczeniu pielgrzymkowej wspólnoty mówi Ewa: – Pielgrzymka to dla mnie nieustanne spotkanie z drugim człowiekiem, który pielgrzymuje razem ze mną, ale również z tymi wszystkimi, których spotykam w czasie postojów lub noclegów. To dla mnie kolejna szansa na przyjęcie miłości Boga. Miłości mimo wszystko i ponad wszystko.

Wielu pątników przed wyjściem w drogę zbiera intencje od rodziny, przyjaciół, parafian. Łączy ich wiara, że Bóg jest dobrym Ojcem, troszczącym się o swoje dzieci. Trud pielgrzymowania, ofiarowany za tych, którzy



Zdjęcie: Ks. Paweł Borowski/Niedziela

Do Matki Bożej Częstochowskiej zawsze chce się wędrować

potrzebują modlitwy, to piękny gest przyjaźni i jedności z Kościołem. Tak wartość wspólnoty modlitwowej, która rodzi się między pielgrzymami a tymi, którzy zostają w domach, widzi klerik Kamil: – W tym czasie we wspólnocie braci i sióstr mogą zanosić do Matki Bożej wszystkie trudy, intencje i dziękczynienia za wszelkie otrzymane łaski. To piękne doświadczenie wspólnoty, która przez 11 dni jest dla siebie wsparciem. Jest to czas szlachetnie podjętego trudu, który upływa

we wspaniałej atmosferze, duchu modlitwy.

Od wyjścia pierwszych grup pieszego pielgrzymki naszej diecezji dzieli nas tylko kilka dni. Z pewnością w Działdowie, Lubawie czy Nowym Mieście Lubawskim mają już zapakowane plecaki. Czekają ich trud, ale też radość spotkania – z bliskimi, z Bogiem, z sobą samym. A co po pielgrzymce? Mówi ks. Mateusz z Grudziądza: – Pielgrzymka wiary nieprzerwalnie trwa, a jednym z jej elementów są właśnie rekolekcje w drodze. Pielgrzymka to obraz drogi wiary, gdzie każdy z nas idzie indywidualnie, a jednak we wspólnocie, jako jeden Kościół, na czele którego stoi Chrystus i do którego prowadzi nas Maryja. Pielgrzymka to wreszcie wejście w głąb samego siebie, które dokonuje się w zmęczeniu, w skwarze i w spiekocie dnia, a czasem w lejącym się z nieba deszczu. Właśnie wtedy człowiek poznaje prawdziwego siebie, bo choć maszeruje we wspólnocie, to jednak w rzeczywistości może spotkać się sam na sam z Panem Bogiem. **n**

RENATA CZERWIŃSKA



Pielgrzymka to trud i radość spotkania – z bliskimi, Bogiem, sobą samym

Wakacje z Bogiem

GRUDZIĄDZ – CZERNICA Wraz z klerykiem Kamilem Trackim i ceremoniarzem Kamilem Żakiem 2 lipca udaliśmy się do harcerzy działających przy parafii Podwyższenia Krzyża Świętego przebywających na dorocznym obozie wakacyjnym.

W obozie udział brały – 11. Grudziądzka Wielopoziomowa Drużyna Harcerska „Everest” oraz 11. Grudziądzka Gromada Zuchowa Liski Urwiski pod opieką druhow Małgorzaty i Artura Dorau oraz ich syna Mateusza.



Ks. Mateusz Archita

Harcerze wytrwale czekali na Eucharystię

Spotkanie rozpoczęliśmy od niedzielnej Eucharystii, mimo że pogoda chciała nam spłatać figła – podchodziliśmy do polowego ołtarza aż trzykrotnie. Umocnieni Bożymi darami zasiedliśmy do ogniska. Następnie zatrzymaliśmy się na chwilę, aby wsłuchać się w katechezę na temat Bożej miłości i jej obecności w naszym codziennym życiu i w czasie spotkań z innymi ludźmi, którym harcerze tak często w różnoraki sposób bezinteresownie służą. Wieczór zwieńczyliśmy śpiewem harcerskich pieśni.

Wielką radość w naszych sercach sprawia fakt, że współpraca na linii harcerzy i parafii nieustannie się rozwija. **n**

Ks. MATEUSZ ARCHITA

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, ks. Przemysław Witkowski
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)
tel. 34 369 43 24



Nikola Riese

Śladami ks. Jerzego

DIECIEŻA Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Diecezji Toruńskiej zorganizowało XIII Pieszą Pielgrzymkę Śladami Męczeństwa bł. ks. Jerzego Popiełuszki.

W pielgrzymce w dniach 30 czerwca – 2 lipca wzięło udział ponad 30 osób w różnym wieku. Najmłodsza uczestniczka miała zaledwie 7 lat, a najstarszy uczestnik – 70. Niektórzy wzięli w niej udział po raz pierwszy, tak jak Dominika: – Poszłam na pielgrzymkę, bo była organizowana przez Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, do którego należę. Była to dla mnie dobra okazja, żeby poznać innych ludzi, dowiedzieć się czegoś więcej o ks. Jerzym Popiełuszcze, ale przede wszystkim jeszcze bardziej zbliżyć się do Boga.

Michał, który ma już pierwsze doświadczenia pielgrzymkowe za sobą, mówi: – Wybrałem się kolejny raz na pielgrzymkę ze względu na wspaniałe owoce i wspomnienia z poprzednich lat. Ten czas pozwala oderwać się od codzienności i przypomina o wielkiej wartości wolności

Postać ks. Popiełuszki pociąga pielgrzymów w każdym wieku

człowieka. Poza tym kontakt z towarzyszami tej drogi stanowi wartość samą w sobie i dodaje radości.

Trasa rozpoczęła się przy pomniku upamiętniającym porwanie ks. Jerzego przez funkcjonariuszy Służb Bezpieczeństwa w Górsku. Następnie przeszliśmy ulicami Torunia, a pierwszy etap zakończyliśmy w kościele Matki Bożej Łaskawej w Czerniewicach. Drugiego dnia pielgrzymki przeszliśmy przez Ciechocinek, a wędrowanie zakończyliśmy w kościele św. Mikołaja w Lubaniu. Ostatni dzień był trasą do tamy we Włocławku, gdzie ks. Popiełuszko został zamordowany. Uczestniczyliśmy tam we Mszy św.

Każdego dnia pielgrzymom towarzyszył śpiew, Eucharystia, modlitwy oraz konferencje i Słowo Boże głoszone przez ks. Pawła Malinowskiego. Nie zabrakło integracji, zabaw oraz rozmów. Mimo zmęczenia uczestnicy dotarli do celu szczęśliwie, a w ciągu tych trzech dni pokonali łącznie 84,5 km. **n**

DOMINIKA KOWALSKA

Zabawa lepsza niż smartfon

LEMBURG Parafia Świętych Apostołów Piotra i Pawła zorganizowała piknik dla służby liturgicznej i ich rodzin.

Wszystkich przywitał proboszcz parafii, ks. Waldemar Milewski, zwracając uwagę, że warto zostawić media i być ze sobą. Odbyły się liczne konkursy, w których nie było przegranych: przecięliśmy linę, chodziliśmy na nartach, graliśmy w piłkę, tańczyliśmy belgijkę, skakaliśmy w workach, biegaliśmy do celu, ale bezkonkurencyjną zabawą okazał się wąż ogrodowy, dzięki któremu wszyscy mogli



Katarzyna Lampert

Mali parafianie ze swoim proboszczem

się ochłodzić. Bawili się wszyscy – dzieci, rodzice oraz goście. **n**

KATARZYNA LAMPERT

Droga zaufania

TORUŃ Jaka jest prawda na temat naszego życia duchowego? Czy po wejściu do swojej ziemi obiecaniej człowiek doświadcza życia w pełnym szczęściu, czy wręcz przeciwnie – musi przygotować się na nieustającą walkę i cierpienie?

Na powyższe pytania szukali odpowiedzi uczestnicy kursu Jozue, który odbył się w dniach 30 czerwca – 2 lipca w parafii Ojców Redemptorystów. Kurs jest propozycją formacyjną przygotowaną w ramach działalności międzynarodowej sieci Szkół Nowej Ewangelizacji, które od wielu lat posługują kursami ewangelizacyjnymi, biblijnymi, formacyjnymi w kraju i za granicą.

Prowadzący i uczestnicy

Toruńskie spotkanie poprowadził zespół z SNE diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej św. Jana Pawła II i bł. Matki Teresy z Kaluty, zespół niezwykle zaangażowany i głoszący z pasją. Wśród prowadzących znalazła się Magdalena Plucner, organizatorka wydarzenia „Jezus na stadionie” oraz autorka 4-letniego kursu formacyjnego dla kobiet, który z sukcesem jest prowadzony całej Polsce, z poza jej granicami, a także w naszej diecezji (Toruń, Unisław). Uczestnicy mieli również okazję słuchać konferencji ks. Rafała Jarosiewicza, prezesa fundacji SMS z nieba, dyrektora SNE Koszalin oraz autora książek o tematyce duchowej.

Kurs zgromadził wielu uczestników. Brali w nim udział członkowie wspólnot



Ks. Dawid Sugalski

Kurs SNE dodał uczestnikom nowych sił duchowych

diecezjalnych – z Torunia Pieśń Nowa, Oikos, Dom na Skale, Góra Pokoju; Królewskie Dziedzińce Dom Modlitwy, Wspólnota Życia Chrześcijańskiego; z Chełmży wspólnota Samuel z pasterzem ks. Dawidem Sugalskim; z Brodnicy Wspólnota Uwielbienia Jezua. Uczestnikami kursu byli także członkowie toruńskich i podtoruńskich parafii. Na spotkaniu nie zabrakło przedstawicieli z innych części kraju: SNE Inowrocław, wspólnota RUAH z Bydgoszczy, Przyjaciele Oblubienica z Rzeszowa; wspólnota Mocni w Duchu z Łodzi, Domowy Kościół z Lublina, wspólnota Galilea z Gdańska.

Wzorem Jozuego

Kurs trwał 3 dni. Obfitował z konferencje, dynamiki, modlitwę osobistą i wspólnotową. Każdego dnia uczestnicy spotkali się na Eucharystii. Na szczególny fakt zasługuje posługa muzyczna prowadzona przez zespół uwielbienia SNE Koszalin. Dzięki nim uczestnicy uczyli się głębiej wchodzić

w rzeczywistość uwielbienia, które przynosi wolność. W przerwach od duchowych aktywności uczestnicy oraz prowadzący regenerowali swoje siły strawą dla ciała pobliskim w Domu Pielgrzyma.

Co odkryli uczestnicy spotkania? Przede wszystkim odnowili swoją wiarę i pogłębili więź z Chrystusem. Uczyli się, jak stawiać pierwsze kroki w ziemi obiecaniej i jak żyć błogosławieństwem w życiu pełnym zarówno obfitości, jak i trudów. Wzorem Jozuego kursanci przygotowywali się do walk i jak Jozue uczyli się staczać te boje zwycięsko z pomocą Boga.

Jak zatem powinno wyglądać życie w ziemi obiecaniej, do której wprowadza nas Bóg? Radość to czy smutek? Wszystko zależy od taktyki, jaką człowiek wybierze. Najlepiej iść przykładem Jozuego i zaufać Bogu, bowiem zwycięstwo jest zawsze po stronie Najwyższego niezależnie od okoliczności. **n**

IWONA ZDUNIAK

Maryja jednoczy

LEMBARC Diecezjalna pielgrzymka Żywego Różańca.

Spotkanie odbyło się 3 lipca podczas odpustu w Chełmnie. W parafii mamy 5 róż, więc nie mogło nas zabraknąć. Po przybyciu do Chełmna ruszyliśmy do fary, aby wziąć udział w modlitwie, konferencji oraz Mszy św., której przewodniczył bp Wiesław Śmigiel. Po Eucharystii kustosz sanktuarium Matki Bożej Bolesnej, ks. kan. Zbigniew Wawrzyniak, zaprosił wszystkich na poczęstunek do ogrodu parafialnego. Następnie udaliśmy się na Drogę Krzyżową.



Katarzyna Lampert

Warto włączyć się w Żywy Różaniec

W drodze powrotnej odwiedziliśmy grób pierwszego moderatora Żywego Różańca diecezji toruńskiej, ks. prał. Gerarda Gromowskiego, którego ciało spoczywa na lisewskim cmentarzu. Po wspólnej modlitwie zwiedziliśmy utworzoną przez

księdza prałata Kalwarię oraz kościół, w którym nasz proboszcz służył jako wikariusz. Wyjazd był czasem modlitwy i wspólnych rozmów. Już dzisiaj czekamy na kolejną pielgrzymkę. **n**

KATARZYNA LAMPERT

Święci (nie tylko) na dobranoc

O królewnach, które kochały góry, co ma bł. Jan z Łobdowa do kajaków i dlaczego warto opowiadać dzieciom o świętych z sąsiedztwa z **Renatą Czerwińską** rozmawia Anna Głos.

.. Anna Głos: Napisałaś dwie książki dla dzieci, których bohaterami są święci. Skąd wziął się pomysł?

Renata Czerwińska: Zaczęło się od tego, że nasz szef szukał książki dla swojej siostrzenicy. Jedyne, co ją interesowało, to księżniczki, więc pomyślałam sobie, że może napisać coś o świętych księżniczkach. Co prawda teraz pewnie już z nich wyrosła. W 2021 r. nakładem wydawnictwa eSPe ukazały się *Święte księżniczki*, czyli książka, która opowiada o średniowiecznych świętych. A w tym roku ukazali się *Rycerze Jezusa* – książka bardziej dla chłopców, o świętych związanych ze św. Ignacym.

.. Są różne książki o świętych, ale często stawiamy ich na piedestale.

Potem wydają się bardzo poważni, odlegli. W dodatku ten język... W tych książkach jest inaczej, bo z jednej strony jest tam trochę fikcji, ale z drugiej święci są pokazani tacy, jacy byli. Mają poczucie humoru, kochają Boga i czytelnikom na pewno się nie nudzi.

W *Księżniczkach* chciałam opowiedzieć o dziewczętach, które miały jakiś talent. Skoro go masz, to spróbuj go wykorzystać. Dlatego jest tam m.in. św. Jadwiga – i trzebnicka, i krakowska, św. Agnieszka Praska czy św. Kinga. A z kolei w *Rycerzach* motywem przewodnim była przygoda, to, że życie z Bogiem wcale nie jest nudne. Zaczyna się od tego, że pewien Ignas choruje i strasznie mu się nudzi. Pewnego dnia odwiedza go jego święty patron, a potem



Bożena Szajner/Niedziela

Renata Czerwińska

Pracownik *Głosu z Torunia*, fascynatka wędrówek po opłotkach, historii regionalnych i opowieści o świętych, autorka kilku książek, w tym jednej z Chełmżą w tle

inni święci. Wędruje z nimi choćby po plaży w Indiach czy polnej drodze na Polesiu.

Teraz dzieciakom wciska się różne rzeczy, mitologię słowiańską, różne ideologie, a one nie znają bohaterów wiary, patronów ulic, przy których mieszkają.

.. W *Księżniczkach* pojawiają się też motywy diecezjalne, np. bł. Jutta z Bielec.

Tak, jest tam Jutta, jest też bł. Jan z Łobdowa. Oni są trochę zapomniani, a to są nasi święci. Podczas tych wakacji bł. Jan, który jest patronem wodniaków, pomógł mi, kiedy miałam nieciekawą przygodę podczas pływania kajakiem. Jednym z bohaterów *Rycerzy* jest z kolei o. Józef Kozłowski, który działał u nas w Toruniu,

Mamy piękne tereny i bardzo ciekawą historię. Warto mówić o tym, szczególnie dzieciom.



Święte księżniczki i *Rycerze Jezusa* łatwo zmieszczą się w dziecięcym plecaku

choć w książce mowa o jego działalności w Łodzi. Jest Franciszek Ksawery, którego rzeźbę możemy znaleźć u nas w katedrze, czy Stanisław Kostka. Wspominam też o Ludwiku Makowskim. W czasie zaborów, kiedy nie można było mówić po polsku, założył towarzystwo śpiewacze. Gorący patriota, fantastyczny człowiek, a z zawodu krawiec. Niestety, został zamordowany przez Niemców na początku II wojny światowej. Kiedyś członkowie „Lutni” mieli jakiś jubileusz i chcieli przejść z polskim sztandarem ze swojej siedziby do kościoła św. Jana – dzisiejszej katedry. Coś takiego było zabronione, więc zamówili dorożkę. W końcu nigdzie nie było paragrafu, że nie można przejeżdżać z polskim sztandarem.

.. Na ternie diecezji chełmińskiej, na Pomorzu walka z językiem polskim była bardzo silna.

No właśnie, dlatego specjalnie napisałam chociaż trochę o naszej lokalnej historii.

.. Te książki nie są typowo dla dzieci – są miłe, ciepłe, mają bardzo ładne rysunki, ale kiedy dorośli je czyta, też ma pewne rzeczy do przemyślenia.

Na przykład kiedy czyta o innych rodzicach, którzy pozwalali chłopkom na przygody, włożenie na drzewa, zjeżdżanie na sankach.

.. Zobacz też historię św. Elżbiety Węgierskiej. Wtedy było wielu ludzi biednych, ale też i wielu bogatych. A właśnie jej przyszło do głowy, że można wyjść i się podzielić. Dziś jest tak samo.

W świętych piękne jest to, że dają świadectwo takiej normalnej przyjaźni z Bogiem, dzień po dniu. To z tej relacji wypływa ich siła, pomysły, działanie. Małgorzata z Citta di Castello nie tylko fruwała podczas modlitwy, ale była w stanie przebaczyć odrzucenie przez rodziców. Bł. Jolanta ma gromadkę dzieci i musi je ogarnąć zupełnie jak współczesna mama.

.. Jest święta, która kocha góry, która umarła z radości, inna nosi buty na ramieniu.



W katedrze swój ołtarz ma także św. Franciszek Ksawery



W toruńskiej katedrze można spotkać św. Ignacego



W świętych piękne jest to, że dają świadectwo przyjaźni z Bogiem, dzień po dniu.

Jest też święty, który gada do kwiatów, a one rosną.

.. Powiedz, gdzie można kupić te książki.

Najłatwiej w internecie, np. na stronie wydawnictwa, albo w dobrze zaopatrzonych księgarniach katolickich. Niestety, literatura chrześcijańska jest słabo promowana, ciężko ją znaleźć w księgarniach. A powstała np. cała seria książek o rodzinie z Niebieskiego Domu, autorstwa Natalii Przeździek. To opowieści o rodzinie wielodzietnej, która zwiedza Polskę. Przypominają trochę *Dzieci z Bullerbyn* i naprawdę warto je sprezentować dzieciom. Będą zadowolone!

.. Są to takie opowiadania, że potem trzeba z dzieckiem o tym porozmawiać, żeby zobaczyć, ile ono z tego zrozumiało.

A w końcu dobrze, żeby mieć czas dla dziecka, żeby usiąść z nim, poczytać, posłuchać, co ma do powiedzenia. To dużo więcej warte niż tysiąc zajęć pozalekcyjnych.

.. Planujesz coś jeszcze napisać?

Ciągle zbieram różne motywy. Planuję coś i dla dorosłych, i dla dzieci, ale chcę w te treści wplatać naszych świętych z diecezji i nasze tereny. Na przykład Magdalena Mortęska – to fantastyczna kobieta, która potrafiła rozpoznać swoje talenty i wypełnić powołanie. Mamy piękne tereny i bardzo ciekawą historię. Warto mówić o tym, szczególnie dzieciom.

.. A potem w niedzielę zrobić wycieczkę do Chełmży...

Zajrzeć do Bielczyn, nad Jezioro Chełmżyńskie, do katedry. Tam na witrażach i na ścianach są nie tylko znani święci – jak choćby bł. ks. Frelichowski – ale i bł. Szymon z Torunia czy Bernard z Wąbrzeźna. I już możemy snuć opowieść dla naszych dzieci, już mamy kolejny pomysł na wspólne spędzenie czasu. **n**

Zdjęcia: Renata Czerwńska

*Im dłużej jestem kapłanem, tym jaśniej widzę,
że modlitwa decyduje o owocności posługiwania księdza.*

W drodze do Niniwy

Budować ściany świątyni



**KS. KAN. RAJMUND
PONCZEK**

*Proboszcz parafii Wniebowzięcia Najświętszej
Maryi Panny w Bierzgowie, współpracownik
„Głosu z Torunia”*

Uprogu wakacji księża świętują rocznice święceń kapłańskich. Po Mszy św. jest agapa, dalsze świętowanie w ogrodach plebanii. Wiejska parafia posiada duży zespół osób zaangażowanych, harmonijnie ze sobą współpracujących. Jest zaangażowanie parafian w przygotowanie. Jest prowadzący agapę. Jest całe zaplecze, które umożliwia wypoczenie nagłośnienia, namiotów i stołów. Jest animujący śpiew i żywą muzykę. Jest osoba przygotowująca dla dzieci bajkowy kącik i malowanie twarzy. Jest słoneczna pogoda.

Jonasz poczuł radość wspólnoty, radość przebywania razem, bez pośpiechu. Ogród plebanii jest dobrym miejscem zatrzymania. Mnoży się więc z osobami, które dzielą wspólnotę wiary, modlitwy, dziedzictwa Kościoła. W wiejskim ogrodzie odkrywa oazę, owo życiodajne miejsce, wydzielone z pustyni świata. Świat robi wszystko, aby zdyskredytować kapłaństwo. Jonasz był świadkiem świętowania kapłaństwa Chrystusowego.

Świętowanie to czas refleksji o kapłaństwie. Jonasz czyta książkę „Znak Jonasza”, napisaną przez Thomasa Mertona, mnicha z klasztoru trapistów.

Przez przyjęcie święceń kapłańskich prezbiter staje się, jak podpowiada teologia, *alter Christus*. Stając przy ołtarzu, działa w Jego imieniu. Odprawiając świętą liturgię, swoje ręce, twarz, usta i całe ciało użycza Jemu. Do tego Dobry Pasterz powołuje. Budzi to zdumienie: co za moc i godność. Niezasłużona. Oddaje głos Mertonowi: „Zamiast mnie i «moje» Chrystusa i «mojej» miłości, i «mojej» modlitwy jest moc modlitwy potężniejszej od grzmotu i łagodniejszej od lotu gołębia, modlitwy, którą zanoszą Najwyższy Kapłan – środek duszy każdego kapłana – wstrząsając podwalinami wszechświata, podnosząc ku Bogu mnie, Hostię, ołtarz, prezbiterium, ludzi, kościół, opactwo, las, miasta, kontynenty, morza i światy – i zanurzając wszystko w Nim”.

Jonasz przytacza świadectwo kapłana.

Gdy myślę o moim kapłaństwie, a właśnie obchodzę 40. rocznicę, chwytam brewiarz. Ktoś powiedział, że brewiarz to żona księdza, a więc ktoś najbliższy, ktoś, z kim ma się najintymniejsze kontakty. Otwieram tom na Wielki Post i Wielkanoc. Towarzyszy mi od czasu, gdy zostałem wyświęcony na diakona (41 lat). Choć posiada skórzaną oprawę, jest bardzo sfatygowany. Czy to dobrze, czy źle?

Sfatygowany to znaczy, że używany. Na wielu stronach są wytarte, zbrudzone rogi. Takie zniszczone brewiarze widziałem u moich proboszczów i profesorów. Dziwiłem się, jak piękny, błyszczący papier na którym drukowane są brewiarze, może być tak zniszczony. Dziś mój brewiarz jest też tak zużyty.

Im dłużej jestem kapłanem, tym jaśniej widzę, że modlitwa decyduje o owocności posługiwania księdza. Modlitwa we wspólnocie i modlitwa osobista. Im jej jest więcej, tym lepiej. Nie żałuję godzin na nią. Pociąga mnie. Tęsknię za nią. Przybliża mnie do Oblicza mojego Pana, mojej miłości życia. Coraz bardziej rozumiem św. Tomasza, który wyznał: „Pan mój i Bóg mój”. Pewnie wyznaje szeptem, w zawstydzeniu. Nie od razu odkrył Jego bliskość.

Trochę potrzebował na to czasu, jak Jonasz. I rozumie, że jest to łaska Boża, że on sam jest owocem Jego miłości, Jego zabiegów i Jego troski.

Jestem szczęśliwym księdzem. Bogu dziękuję za to miejsce, w którym mnie postawił 27 lat temu.

Tyle świadectwo. Okazuje się, że to wyznanie wstrząsnęło wielu uczestnikami uroczystości. Szczęśliwy ksiądz. Tak, to jest możliwe, gdy posługuje się ludziami i równocześnie zabiega o bliskość Boga.

Jonasz dopytuje jubilata, o co prosił Boga w dzień prymicji, w dzień, gdy dotykał świeżo namaszczonego przez bp. Marięna rękami Ciała Pana Jezusa. Św. Jan od Krzyża podczas swojej pierwszej Mszy św. prosił o łaskę cierpienia. On nie prosił o to. Był na początku drogi. Drogę życia i pisma św. Jana odkrył wiele lat później. Prosił po prostu o to, aby był dobrym księdzem, aby mógł służyć ludowi Bożemu według swoich kruchych możliwości i umiejętności, aby nie zdezerterował, wytrwał do końca, bo przecież: „kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony” (Mt 24,13).

Nosi pragnienie, jak Merton, aby „wybudować ściany Świątyni Jerozolimskiej w zniszczonym świecie”. 